

UWAGI NAD PAMIĘTNIKIEM ALEKSANDRA PIEŃKOWSKIEGO Z UZBEKISTANU I KAZACHSTANU

ABSTRACT: The goal of this article is to comment on the fragments of Aleksander Pieńkowski's autobiography concerning his stay in Uzbekistan and Kazakhstan. Pieńkowski, a shopkeeper in a Polish village, was one of the Polish citizens in areas of Poland annexed by the Soviets after 17 September 1939, who were arrested, investigated, tortured by KGB and deported in 1940 to labour camps in northern Russia. After the amnesty for the Polish deportees in 1941, he was allowed to leave his labour camp in Pechora and go to Uzbekistan to be recruited into the Polish Army. Since the southern Soviet Republics of the USSR were not prepared to deal with the great waves of Poles and Polish Jews arriving in Central Asia, he spent some time at various railway stations in Uzbekistan and was sent to southern Kazakhstan where he worked in a co-operative farm, but mostly served local Kazakhs, before he could finally cross the Soviet-Iranian border in 1942.

KEYWORDS: Aleksander Pieńkowski's autobiography, Uzbekistan, Kazakhstan, memoirs, deportation, comments

WSTĘP

Niniejsze uwagi mają na celu pokazanie w sposób krytyczny, ze stanowiska orientalistycznego, w jaki sposób polski sklepikarz ze wsi Drozdowo koło Łomży widzi i opisuje uzbecką, i kazachską rzeczywistość w niezwykle trudnych latach 1941–1942. Aleksander Pieńkowski, bo o nim mowa, skazany za działalność podziemną przez radzieckiego okupanta w 1940 r. na osiem lat robót w łagrze na północy Rosji w miejscowości Kedrowyj Szor nad Peczorą, objęty amnestią w 1941 r., zgłasza chęć zaciągu do Armii Polskiej, udaje się z pobliskiej stacji Kożwy do miasta Guzar (uzb. *G'uzor*) w Uzbekistanie¹, lecz z różnych przyczyn zmuszony jest do oczekiwania na uzbeckich stacjach kolejowych, wreszcie zostaje skierowany do pracy w kolchozie na południu Kazachstanu. Autor wspomnień jest dość krytyczny wobec tamtejszej rzeczywistości, ale chwali też dobre strony. W swym rozumieniu świata przejawia stosunkowo zamknięty system wartości, nie rozumiejąc pewnych zwyczajów Wschodu, ale z drugiej strony jest bacznym obserwatorem. Choć w polskiej literaturze wspomnieniowej mamy wiele pamiętników dziewiętnastowiecznych zesłańców do Kazachstanu oraz wiele wspomnień z okresu zsyłek w czasach II wojny światowej², wspomnienia tego autora wydają się warte uwagi. Po pierwsze jest

¹ Miasto i siedziba okręgu w obwodzie karszyjskim (uzb. *Qarshi*). Uzbeckie nazwy miejscowe podane są na podstawie mapy *O'zbekiston Respublikasi, O'zbekiston Respublikasi Yer Resurslari, Geodeziya, Kartografiya va Davlat Kadastr Davlat Qo'mitasi*, Toshkent 2008, choć w przypadku znanych miast w tekście używam przyjętych form spolszczonych.

² O deportacjach Polaków do Kazachstanu w latach 1940–1941 i organizacji wojska polskiego zob. m. in. Piotr Żaroń, *Polacy w Kazachstanie (1940–1946)*, w: Stanisław Ciesielski i Antoni Kuczyński (red.), *Polacy w Kazachstanie. Historia i współczesność*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1996, s. 259–290. Jest to wprawdzie artykuł o Polakach zesłanych do Kazachstanu, nie Rosji, ale autor poświęca sporo uwagi Polakom przyjeżdżającym do Kazachstanu

on mieszkańcem wsi i jego wiejski światopogląd jest wyraźny. Nie jest jednak zwykłym wieśniakiem. W Drozdowie jest kupcem, prowadzącym sklep. W związku z tym dobrze zna całą wieś, ma liczne kontakty w pobliskiej Łomży, dokąd często jeździ. Jako kupiec jest zaradny, umie handlować, ale też ma zwyczaj notowania spostrzeżeń³. Jego język obfituje w wyrazy i wyrażenia gwarowe. Stale używa gramatycznych form dialektalnych, takich jak „pojechalim”, a także sporo regionalizmów leksykalnych, np. „buški” (lekkie buty na lato, kaptcie) lub „złapak” (płozą kołyski)⁴. Warto zaznaczyć, że Drozdowo nie jest zwykłą wsią. Przed wojną funkcjonował tam znany browar, własność Lutosławskich, rodziny wybitnego polskiego kompozytora Witolda Lutosławskiego. *Pamiętnik*, o którym mowa, ukazał się nakładem Łomżyńskiego Towarzystwa Naukowego im. Wagów⁵. Wspomnienia z Azji Środkowej obejmują środkową część książki (s. 181–289). Początkowa część pamiętnika obejmuje okres drozdowski, wybuch II wojny światowej, aresztowanie, przesłuchania w Łomży, Mińsku i zesłanie nad Peczorę. Końcowa część pamiętnika (s. 290–309) natomiast opisuje podróż do Iranu przez Krasnowodsk⁶, pobyt w Iraku i Palestynie (dzisiejszy Izrael). Na samym końcu Pieńkowski pisze w jednym zdaniu, że po trzymiesięcznym pobycie w Palestynie wyjechał do Egiptu, a stamtąd do Włoch na wojnę.

W *Pamiętniku* Pieńkowskiego znajdziemy niewiele wyrazów kazachskich i uzbeckich, trochę więcej nazw miejscowych i kilka osobowych. Większość z nich jest zapisana w bardzo skażonej formie, część z nich udało się zrekonstruować i utożsamić. Ze wspomnień widać wyraźnie, że Pieńkowski nie odznaczał się zdolnościami językowymi. Znał rosyjski (nazywał go „ruskim”) i tym językiem wszędzie się posługiwał. Jednak w Uzbekistanie i Kazachstanie w wielu miejscach nie mógł się porozumieć z miejscową ludnością. Nie przejawiał też żadnego zainteresowania językami. Ciekawe, że w *Pamiętniku* w kilku miejscach pisze, że Kazachowie (u Pieńkowskiego wszędzie „Kazachy”, zapewne pod wpływem rosyjskim) pytali go o różne polskie wyrazy, podczas gdy autor zupełnie nie starał się nauczyć choćby podstaw ich języka.

i Uzbekistanu po podpisaniu układu z 30 lipca 1941 z generałem Sikorskim i rozpoczęciu tworzenia wojska polskiego, tzw. armii Andersa.

³ Rękopis *Pamiętnika* składa się z czterech zeszytów. Data rozpoczęcia pisania widnieje w pierwszym, jest to 4 stycznia 1943 r., miejsce – Irak. Choć zatem Pieńkowski rozpoczął pisać swe wspomnienia niedługo po przekroczeniu granicy ZSRR – nie wiemy, kiedy skończył – kolejność pewnych wydarzeń myliła mu się, np. tam, gdzie podaje przystanki w swej podróży z Rosji do Guzaru, o czym szczegółowej będzie mowa niżej. Z drugiej strony jednak trzeba pamiętać o tym, że transporty odbywały się w chaosie, a podróżni nie zawsze wiedzieli, dokąd jadą.

⁴ Zagadnieniu języka Aleksandra Pieńkowskiego poświęca część wstępu redaktorka *Pamiętnika*, Małgorzata K. Frąckiewicz (s. 18–20), podaje ona też słowniczek regionalizmów (311–312).

⁵ Aleksander Pieńkowski, *Pamiętnik drozdowiaka. Pamięć o zwykłych-niezwykłych bohaterach*, red. Małgorzata K. Frąckiewicz, Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe im. Wagów, Łomża 2016. Publikacja ma charakter naukowy, redaktorka poprzedziła je wstępem, opatrzyła przypisami, dodała aneks z kilkoma indeksami. Inaczej niż wiele pamiętników, książka została przygotowana starannie, choć zdarzają się literówki. Recenzja publikacji oraz omówienie *Pamiętnika* z okresu polskiego i rosyjskiego nie jest jednak zadaniem niniejszego artykułu.

⁶ Dziś Türkmenbaşy w Turkmenistanie. Tak więc Pieńkowski przejechał też przez Turkmenistan, ale nic o tym nie pisze.

PODRÓŻ Z ROSJI DO UZBEKISTANU

Autor *Pamiętnika* opisuje swoją podróż do Uzbekistanu i pobyt w nim na kilkudziesięciu stronach. Przebywał w Uzbekistanie dwukrotnie: pierwszy okres trwał od końca października do końca listopada 1941⁷, drugi od połowy do końca lipca lub początku sierpnia 1942 r. Niestety, autor pamiętnika myli kolejność stacji, wybiega wprzód i powraca wstecz, co utrudnia wyznaczenie trasy jego podróży. Na pewno wyjechał z Koźwy do Buzułuku, stamtąd do Swierdłowska (dziś Jekaterynburg). Następnie wyruszył pociągiem do Taszkontu. Pisze, że z Taszkontu jechał kilka dni do „Kakantu” czyli zapewne Kokandu⁸, później do Farabu⁹. Wkrótce potem wspomina przybycie do dużego miasta Czkałowa, skąd transport wyjechał do Taszkontu przez Türkistan (Kazachstan) i dalej do Guzaru¹⁰. Otóż Czkałów to Orenburg, który w latach 1938–1957 nosił taką nazwę. Jak wiadomo, jest to miasto w Rosji niedaleko granicy z Kazachstanem, skąd kolej prowadzi rzeczywiście przez zachodni i południowy Kazachstan do Taszkontu. Niejasne jest jednak, dlaczego pociąg dalej miałby jechać do Kokandu i Farabu. Zapewne chodzi tu o miasto i stację kolejową Farab w północno-wschodnim Turkmenistanie nad Amu-Darią, niedaleko granicy uzbeckiej przy linii kolejowej do Buchary. Kłopot polega na tym, że ta miejscowość leży daleko od Kokandu, a autor w ogóle nie pisze, jak tam się znalazł. W tej naruszonej kolejności podaje, że po postoju na stacji Türkistan dojechał do Samarkandy, o której pisze, że jest to bardzo ładne i duże miasto. Tu pojawia się pierwszy orientalizm *czajchana*, czyli ‘herbarciarnia’¹¹. Następnie wspominał o kolejnej stacji w mieście Kagan¹². Później nieoczekiwanie stwierdza, że nareszcie dojechał do Uzbekistanu i pociąg, nie zatrzymując się na pierwszych pomniejszych stacjach, dojechał do Buchary¹³.

O Bucharze pisze, że jest to miasto ładne i duże, stacja też duża i dworzec ładny. Dodaje, że – podobnie jak wcześniej Türkistan – wszędzie pełno brudu, lecz tłumaczy to wielkimi tłumami podróżnych. W Bucharze miał pięć godzin czasu, więc zwiedził „zamek – dawną własność Emira Bucharskiego”¹⁴ (dziś uzb. *Ark qal’asi*). Zamek zrobił na nim duże wrażenie, opisał go jako „śliczny”. Zamiast do Guzaru, pociąg z polskimi zaciężnymi z Kaganu został skierowany przez Taszkont ponownie do Türkistanu¹⁵. Dalsza

⁷ Jak wspominałem wyżej, kolejność wydarzeń podana w *Pamiętniku* jest czasami zaburzona. Otóż autor najpierw pisze, że w końcu listopada przejechali przez góry i dotarli do Türkistanu (s. 203), a zaraz potem, że 1 listopada dojechali do niedużego miasta, którego nazwy nie podaje (s. 204), lecz które – jak wynika z opisu – leżało w Kazachstanie. Zaznaczmy jednak, że granice państwowe – wtedy republik – nie pokrywają się z granicami etnicznymi. Wielu mieszkańców Türkistanu to Uzbeki, zaś okolice Taszkontu i samo miasto zamieszkiwała spora mniejszość kazachska.

⁸ A. Pieńkowski, op. cit., s. 181; uzb. *Qo’qon*, miasto w Dolinie Fergańskiej, dawna siedziba Chanatu Kokandzkiego.

⁹ Ibidem, s. 182, 183.

¹⁰ Ibidem, s. 186–187.

¹¹ Ibidem, s. 193; Pieńkowski prawie wszędzie pisze o herbacie używając ros. wyrazu *kipiatok* ‘wrzątek’, niezależnie od tego, czy chodzi o sam wrzątek, czy herbatę (w tamtych warunkach z pewnością marną). Dodajmy, że w warunkach podróży często podawano wrzątek, do którego trzeba było dosypać herbaty i zaparzyć.

¹² Ibidem, s. 195; uzb. *Kogon*, miasto i siedziba okręgu w pobliżu Buchary.

¹³ Ibidem, s. 196.

¹⁴ Ibidem, s. 187.

¹⁵ O przesiedleniu 36 tys. Polaków z Uzbekistanu do Kazachstanu w listopadzie 1941 r. pisze Żaroń, op. cit., s. 267. Wiąże się to z tym, że po układzie z 30 lipca 1941 r. z północy Rosji na

część pamiętnika mówi więc o Kazachstanie. Uzbekistan pojawia się ponownie, gdy po pobycie w Kazachstanie Pieńkowski jedzie do Guzaru, zatrzymując się na stacji Jakobag¹⁶, później Czerakczy¹⁷. W Guzarze na krótko przed opuszczeniem ZSRR dowiedział się, że jego los podzieliła żona z czworgiem dzieci, którzy również zostali skazani na zesłkę¹⁸. Zesłano ich do „Dzeren-Kupom”¹⁹ w Kazachstanie.

Ponieważ autor przebywał głównie na stacjach kolejowych, a podczas postoju pociągu wybierał się tylko na krótko do miasta lub na bazar, o Uzbekistanie pisze niewiele. W Jakobagu opisuje targ, na którym można było kupić wszystko, winogrona, pomidory i wino, o połowę taniej niż w Guzarze. Pisze, że w lipcu upał osiągał w słońcu 70 stopni²⁰. Jak podaje, wielu Uzbeków nie znało rosyjskiego.

KAZACHSTAN

Opis Kazachstanu obejmuje większą część pamiętnika poświęconego Azji Środkowej, a mianowicie strony 203–279. Krótkie fragmenty poświęcono też przejazdowi do i z Uzbekistanu (strony 183–184, 186 i 203). W Kazachstanie Pieńkowski przebywał od końca listopada 1941 do ok. 19 lipca 1942 r. Oczekiwał na przyjęcie do wojska pracując w kolchozie Qiziltuw, odwiedził też inne wioski kolchozowe, w których mieszkali wyłącznie Kazachowie, jednak od lutego do 26 maja 1942 r. przebywał w szpitalu w *Şolaqqorğan* (w *Pamiętniku* Czulakkurgan) i z tego okresu trzech miesięcy nie ma w *Pamiętniku* nic z rzeczywistości kazachskiej. Niemniej jego wcześniejsza praca pozwalała na bliskie kontakty z Kazachami i dokładne poznanie ich życia i zwyczajów.

Poniżej w kilku punktach pokażę, jak Pieńkowski widział i oceniał Kazachstan oraz Kazachów.

TRASA PODRÓŻY I MIEJSCA POBYTU W KAZACHSTANIE

Pierwszą stacją opisaną w Kazachstanie jest Türkistan²¹. Według Pieńkowskiego stacja była bardzo duża, podobnie poczekalnia. Bardzo zaśmiecona, ale dlatego, że trudno było sprzątać z powodu tłumów ludzi, zalegających w tych miejscach. Z Türkistanu pociąg zjechał na małą stację, której nazwy autor nie podaje. Tam podróż pociągiem została przerwana, a około siedemdziesięciu Polaków zostało skierowanych do kolchozów²². Ludzi wysyłano do różnych miejscowości, wozami, konno, na osłach. Pieńkowski

południe napływały wielkie tłumy ludzi zwolnionych z łagrów, a administracja miejscowa nie była przygotowana na przyjęcie i udzielenie pomocy tak licznyemu przesiedleńcom.

¹⁶ Uzb. *Yakkabog'*, miasto i siedziba okręgu oraz stacja kolejowa niedaleko *Chirokchi* w obwodzie karszyjskim.

¹⁷ Uzb. *Chirokchi*, miasto i siedziba okręgu w obwodzie karszyjskim na północny wschód od Guzaru, także stacja kolejowa.

¹⁸ Jednym z nich był Zbigniew Pieńkowski, który również napisał pamiętnik, o czym wspomina redaktorka *Pamiętnika* Aleksandra Pieńkowskiego, s. 24.

¹⁹ Prawidłowo Jiyrenqopa (*Жиренқона*), wieś w okręgu Qobda w obwodzie aktöbeńskim (*Ақтөбе*), ok. 100 km od siedziby okręgu, założona w 1930 r., w 2006 r. licząca 900 mieszkańców, zob. Slamqul Äbdirahmanov, *Jeriñniñ atı eliñniñ hatı*, Aruwna, Almaty 2006, s. 94.

²⁰ A. Pieńkowski, op. cit., s. 289.

²¹ Ibidem, s. 186, 203; Türkistan to słynne w całej Azji Środkowej miasto w południowym Kazachstanie, w obwodzie Południowokazachstańskim, dawne Jasy, miejsce mauzoleum wybitnego mistyka Ahmada Jasawiego oraz miejsce spoczynku chanów kazachskich.

²² Ibidem, s. 204.

pisze, że najpierw dotarł do kolchozu Pierwyj Maj, następnie do kolchozu Sztube²³, później do miejscowości Imbek, siedziby rady gminnej²⁴. Docelowym miejscem było Qızıltuw²⁵, według Pieńkowskiego oddalone o 55 km od Eñbek. Kilka razy wspomina o *Şolaqqorğan*²⁶, oddalonym o dwa dni i noc drogi z Eñbek. Po wyjściu ze szpitala w *Şolaqqorğan* autor wrócił na krótko do Qızıltuw, następnie udał się do stacji Siergo²⁷, oddalanej o 94 km od Qızıltuw, z której wąskotorówka dochodziła do stacji w Türkistanie.

WYGLĄD ZEWNĘTRZNY KAZACHÓW

Według Pieńkowskiego Kazachowie są opaleni, brązowi²⁸. Jeśli chodzi o kobiety, na ogół są chude, mają „kose oczy”²⁹. Rzadko bywają ładne. Toteż wyglądowni jednej, która była ładna, poświęcił więcej miejsca: „Była młoda, wyglądała na jakieś dwadzieścia trzy albo dwadzieścia cztery lata, była nawet przystojna, ale ubrana, Boże zachowaj! Sukienka na niej była licha i łatana już, majtki miała czerwone, dłuższe od tej sukienki z piętnaście centymetrów”³⁰. Jak widać, Pieńkowskiego zdziwił tradycyjny ubiór kobiety z Azji Środkowej. Jak wiadomo, kobiety, ale często też dziewczyny i dziewczynki w stroju tradycyjnym zakładają pod sukienkę lekkie spodnie, rzeczywiście dłuższe od sukienki. Taki ubiór powoduje, że kobieta może swobodnie siadać, kucać i pochylać się, nie odsłaniając intymnych części ciała. Dziś często są to lekkie legginsy. Natomiast o mężczyznach pisał, że są „dość wysocy i przystojni”³¹. O dzieciach pisał, że w lecie są często zupełnie nagie, a i w zimie ledwo ubrane³², np. „W namiocie siedziało dwoje dzieci, brudnych, ubranych w gałganki, ni to sukienki, ni to spodnie”³³.

Mamy też opis typowej kołyski kazachskiej *besik*, którą Pieńkowski nazywa kołyską lub koszem: „Dziecka nie kołyszają. Mają kołyskę, ale bez „złapaków”. Dzieci kładą do tego kosza, przywiązują i musi leżeć”³⁴.

²³ Ibidem, 206; Sztube to najprawdopodobniej kaz. *Üstöbe*. W spisie miejscowości pod red. Januzaq (Telğoja Januzaq, *Jer-suw atawlarınıñ ańıqtamalığı*, Arıs, Almatı 2009, s. 306) jest sześć takich miejscowości, lecz najbliższa dość odległa, leży w obwodzie ałmaackim. Tak więc położenie Sztube pozostaje nieznanne.

²⁴ Imbek (ta forma powtarza się wielokrotnie w *Pamiętniku*) to kaz. *Eñbek* (Еңбек), typowa nazwa komunistyczna o znaczeniu ‘praca; trud’. W spisie Januzaq (op. cit., s. 129–130) widnieje 22 takich miejscowości, w tym cztery w obwodzie Południowokazachstańskim.

²⁵ Ibidem, s. 209. Pieńkowski wszędzie podaje zniekształconą nazwę Kazaltu. Qızıltuw (*Қызылтуу*) to też typowo ideologiczna nazwa kolchozu o znaczeniu ‘czerwony sztandar’. Spis pod redakcją Januzaq (op. cit., s. 213–214) podaje czternaście takich miejscowości, z czego jedna w obwodzie Południowokazachstańskim, jednak na podstawie danych autora trudno tę miejscowość jednoznacznie utożsamić, być może w okolicach Otyraru (bardziej znanego jako Otrar).

²⁶ *Şolaqqorğan* (*Шолаққорған*), dziś wieś w obwodzie Południowokazachstańskim w okręgu Sozaq. Zachowały się szczątki średniowiecznego grodu, zob. S. Ābdırahmanov, op. cit., s. 633.

²⁷ A. Pieńkowski, op. cit., s. 272 i in.; autor kilka razy podaje tę nazwę, która jest oczywiście skazona; niestety, nie wiadomo, o jaką miejscowość chodzi; wydaje się, że mógłby to być Sarıköl, mniej prawdopodobne *Şağır*.

²⁸ Ibidem, s. 216.

²⁹ Ibidem, s. 260.

³⁰ Ibidem, s. 274–275.

³¹ Ibidem, s. 260.

³² Ibidem, s. 219.

³³ Ibidem, s. 216.

³⁴ Ibidem, s. 219.

Należy wyjaśnić, że liche ubrania to nie kwestia wyboru lub niedbalstwa. Był czas wojny, okres zaledwie dziewięciu lat po wielkim głodzie, wywołanym przez władze komunistyczne. Pieńkowski w wielu miejscach pisze, że zesłańcy mieli nie lepsze ubrania.

MIESZKANIE I DOMOSTWA

Pieńkowski wspomina zarówno o Kazachach mieszkających w namiotach jak i stałych domach. O jurcie znalazły się tylko drobne wzmianki, np., że na ziemi leżały dywany lub wołjoki, a torby z serem były zawieszane³⁵.

Jeśli chodzi o domy i obejścia pisze, że ogrodzenia budowano z gliny³⁶, podaje też opis budowy domu z gliny, która trwała zasadniczo jeden dzień. Sposób budowy nie odbiegał od technik znanych w innych częściach Azji Środkowej w tamtym czasie oraz dawniej na wsi tureckiej. W szczególności Pieńkowski pisze, że mężczyźni lepili taką gliniankę z ziemi wokół domu, a kobiety polewają wodą. Dach wykonuje się z gałęzi zebranych z pobliskich krzaków, domy są najczęściej jednoizbowe, bez drzwi, lecz z zasłoną, i bez podłogi³⁷. Dodaje, że w domach nie ma stołów ani krzeseł, siedzi się na wełnianych, grubych kocach (wojłokowych) z wełny owczej. W lecie blaszany piecyk wystawia się na podwórze, zimą – do środka.

JEDZENIE

Ponieważ zdobywanie pożywienia było podstawową troską polskich zesłańców, jedzeniu Pieńkowski wszędzie poświęca dużo miejsca. Często podkreśla, że na wsi kazachskiej nie miał kłopotów z pożywieniem, co zawdzięczał gospodarce kolchozowej i gościnności Kazachów.

Wielokrotnie opisywał gotowanie tuszy zwierzęcej w całości w kotłach. Pisał też, że ciasto na krajanekę do zupy zagniatano na skórze baraniej³⁸. Jadano z drewnianych talerzy, trzema palcami, łyżki były, ale ich nie używano.

Zauważył, że jadano gotowane mięso jagnięce, cielęce i kurze, a na wywarze zupy z dodatkiem makaronu krajanego w szerokie paski. Pito dużo maślanki³⁹, co należy rozumieć jako kaz. *ayran* ‘napój z kwaszonego mleka rozcieńczony wodą’⁴⁰. Inna potrawa, wspomniana przez Pieńkowskiego, to pszenica gotowana na mleku, przechowywana w „żołądkach cielęcych”⁴¹, czyli skórzanych bukłakach (kaz. *köje*)⁴², znana w całej Azji Środkowej. Często wspomina też o twarogu (kaz. *süzbe* lub *irimşik*)⁴³ oraz o gałkach suszonego sera, (kaz. *qurt*)⁴⁴, należy jednak zaznaczyć, że kazachskich nazw Pieńkowski nigdzie nie podaje.

³⁵ Ibidem, s. 274.

³⁶ Ibidem, s. 216.

³⁷ Ibidem, s. 210.

³⁸ Ibidem, s. 217.

³⁹ Ibidem, s. 264.

⁴⁰ Gülayhan Aqtay i Henryk Jankowski, *Słownik kazachsko-polski*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2011, s. 35.

⁴¹ A. Pieńkowski, op. cit., s. 264.

⁴² G. Aqtay i H. Jankowski, op. cit., s. 218.

⁴³ Ibidem, s. 429 i 594.

⁴⁴ Ibidem, s. 300.

Autor wspomina też inne surowce do przyrządzania posiłków i potrawy, takie jak kasza z prosa tłuczona w stępach i placki, jadane zamiast chleba, które nazywa z rosyjska *lepioszki*⁴⁵.

Herbaty uzbeckiej Pieńkowski nie opisywał, natomiast pisze, że Kazachowie pili herbatę zabielałą, parzoną w samowarze⁴⁶, z czarek które nazywa kubkami bez uch⁴⁷.

HIGIENA

Jeśli chodzi o higienę, Pieńkowski nie wyraża się o Kazachach zbyt pochlebnie. Pisze, że ludzi ospowatych i chorych na syfilis jest dużo, i że bierze się to z brudu⁴⁸. Zaznaczmy jednak, że o syfilisie dowiedział się od lekarza, który powiedział mu, iż na tę chorobę choruje 85% ludności⁴⁹, co jest z pewnością liczbą znacznie przesadzoną. Jak miałem okazję wielokrotnie się przekonać, inteligencja rosyjska, w tym lekarze, pracująca wśród Kazachów na wsi, często nie rozumiała ich i wyrażała się o nich z lekceważeniem.

Jednak o brudzie Pieńkowski wspomina kilka razy⁵⁰ i wydaje się, że nie ma powodów, by w to wątpić. Podajmy jeden przykład: „Spałbym u niego, ale u nich wszystkich są straszne wszy, bo oni na wojłokach śpią”⁵¹. Autor *Pamiętnika* daje świadectwo, że nie rozumie miejscowych zwyczajów, w tym zasad czystości: „Jak wstaną, to się nie myją, tylko do jedzenia. Zawsze stoi dzbanuszek czugunnyj [tj. żeliwny, autor artykułu] z wodą i on weźmie w jedną rękę za ucho dzbanek i na drugą rękę polewa na dłoń i tak jak kot łapą pogłaska się po twarzy [...] i już się umył”⁵². W istocie Pieńkowski opisuje sposób mycia się typowy dla mieszkańców Bliskiego Wschodu i Azji Środkowej, czyniąc to pogardliwie. Pisanie, że wszędzie są wszy też jest zapewne przesadzone, skoro w opisie swojej pierwszej noclegu na wojłokach w domu u Kazachów, nie wspomina o tym⁵³.

Pieńkowski pisze o Kazachach jako zgoła bezpruderyjnych, wręcz bezwstydnym: „chodzi o to, że jak ktoś musi się załatwić, odchodzi na kilka kroków i to robi”⁵⁴. Z tym, że Pieńkowski nie podał, czy postępują tak Kazachowie w osadach, czy mieszkańcy jurty. Jeśli to drugie, to oczywiste, że koczownicy wygódek nie stawiają. Praktycznie – co miałem możliwość zaobserwować mieszkając wśród Kazachów-koczowników w Mongolii – odbywa się to tak, że jeśli kobieta udaje się za potrzebą, wykonuje pewne czynności, często zakłada dłuższe ubranie, tak by domownicy zrozumieli, co chce zrobić. Jest niepisany prawem, że gdy wyjdzie z jurty, nie wolno pod żadnym pozorem patrzeć na nią, iść w tę samą stronę, nawet nie powinno się wychodzić na zewnątrz. Oczywiście takie kody zachowań były nieczytelne dla Pieńkowskiego. Jeśli chodzi o mężczyzn, to podobnie jak w wielu kulturach, załatwianie przez nich potrzeby naturalnej jest postrzegane jako czynność w mniejszym stopniu objęta zakazami.

⁴⁵ A. Pieńkowski, op. cit., s. 212; dla Kazachów jest to po prostu chleb, czyli *nan*.

⁴⁶ Ibidem, s. 211.

⁴⁷ Ibidem, s. 211.

⁴⁸ Ibidem, s. 212.

⁴⁹ Ibidem, s. 213.

⁵⁰ Ibidem, s. 214, 274 itd.

⁵¹ Ibidem, s. 217.

⁵² Ibidem, s. 214.

⁵³ Ibidem, s. 211.

⁵⁴ Ibidem, s. 217.

GOŚCINNOŚĆ I STOSUNEK KAZACHÓW DO POLAKÓW

To, co zgodnie podkreślają niemal wszyscy polscy zesłańcy w Kazachstanie, potwierdza też Pieńkowski, a mianowicie daje wiele dowodów gościnności Kazachów. Píše o tym bądź powtarzając stereotyp, np.: „Ich kraj słynie od wieków z gościnności”⁵⁵, bądź dając świadectwo własnych doświadczeń, np. „naczelnik kołchozu był dobrym człowiekiem, na obiad kazał gotować, ile mogli zjeść”⁵⁶; „Jak nieraz zaszedłem, a oni jedli, to zaraz i mnie do jedzenia zaprosili”⁵⁷; „chętnie dawali mi jeść, co kto mógł [...], nawet wołali mnie do siebie tacy, co u nich nie robiłem”⁵⁸; „Aleśmy się dziś najedli! Chyba na dwa dni. Nie pamiętam, kiedy się tak najadł w Rosji”⁵⁹.

Gościnność nie ograniczała się tylko do zapraszania na posiłki i wspólnego świętowania, jak już to było wspomniane, Kazachowie zapraszali autora do swych domów na nocleg.

Pisał też o kazachskich ścisłych związkach rodzinnych: „I tak po kolei chodzą od brata do brata aż u ostatniego skończą”, podobnie też odwiedzają się siostry⁶⁰. Zgodnie z opisem Pieńkowskiego, przyjęcie wygląda następująco. Gotowany jest w całości baran, podany na „dużej miednicy”. Po wyjęciu mięsa w pozostałym wywarze gotują krajanekę z serem. Jedzą bez łyżek, trzema palcami. Po jedzeniu popijają danie wywarem⁶¹. Siedzą po turecku na wołoku i żują tabakę.

Jak wielkim obciążeniem dla mieszkańców kołchozu – chociaż część z nich pracowała – musieli być Polacy, świadczą liczby. Otóż do wioski zamieszkaanej przez około osiemdziesiąt rodzin skierowano siedemdziesięciu sześciu Polaków⁶². Pomimo tak licznej grupy zesłańców, wszyscy Kazachowie dzielili się z nimi pożywieniem, a na pożegnanie obdarowali sownie jedzeniem na drogę. Pieńkowski píše, że w Qızıltuw wszyscy odnosili się do Polaków dobrze i pomagali, na ile mogli⁶³. Nawet gdy ci poszli kupić twaróg i suszony ser, Kazachowie przygotowali im gotowaną strawę bezpłatnie, wrócili więc „obżarci jak baki”⁶⁴. Podobnych przypadków Pieńkowski wzmiankuje więcej⁶⁵. Sam Pieńkowski wykonywał różne prace w zamian za żywność. Handlując, twardo się targował, np. za „krótkie kalesony” wziął 20 jajek, a koc sprzedał za 300 rubli⁶⁶.

Na zakończenie warto wspomnieć dość zaskakujące wspomnienie Pieńkowskiego, jak zaprzyjaźniony z nim Kazach Sadwaj w obecności swojej żony zaproponował mu, żeby spędził z nią noc. Jednak sam autor dopuścił możliwość, że Sadwaj chciał go wypróbować⁶⁷.

⁵⁵ Ibidem, s. 213.

⁵⁶ Ibidem, s. 216.

⁵⁷ Ibidem, s. 219.

⁵⁸ Ibidem, s. 261.

⁵⁹ Ibidem, s. 211.

⁶⁰ Ibidem, s. 219.

⁶¹ Kaz. *sorpa*, G. Aqtay i H. Jankowski, op. cit., s. 421; w *Pamiętniku* z ros. łąpsza, s. 213. Jednak w innym miejscu Pieńkowski píše, że łąpsza to makaron z pokruszonym serem, s. 211.

⁶² Ibidem, s. 211.

⁶³ Ibidem, s. 261.

⁶⁴ Ibidem, s. 274.

⁶⁵ Ibidem, s. 275.

⁶⁶ Ibidem, s. 277.

⁶⁷ Ibidem, s. 218.

ZNAJOMOŚĆ JĘZYKA ROSYJSKIEGO KAZACHÓW

Ogólnie nie dowiadujemy się nic o języku kazachskim. Nieliczne wyrazy, częściej nazwy własne, są zapisane w sposób zniekształcony, skażony, niekiedy wręcz uniemożliwiający ich identyfikację.

Ponieważ Pieńkowski nie znał innych języków prócz polskiego i rosyjskiego, zawsze próbował porozumieć się po rosyjsku i stąd pewne wyrazy i pojęcia kazachskie pojawiają się pod nazwami rosyjskimi. Jak wynika z jego notatek, jedynie niewielka część Kazachów umiała posługiwać się rosyjskim. Niektórzy nie rozumieli tego języka w ogóle, np. „Tam jest dziesięciu Kazachów. [...] Rozmówić się z nimi nie można ani dogadać”⁶⁸; „Tylko umieją powiedzieć «Dobra kołchoz»”⁶⁹; „Po rosyjsku w tym kołchozie to tylko trzech umiało mówić” [chodziło o kołchoz *Qızıltuw*, w którym mieszkał]⁷⁰. Dotyczyło to głównie dorosłych i starszych. Nie chodziło tylko o zwykłych robotników, lecz także funkcyjnych, w tym listonosza i naczelnika pewnego kołchozu⁷¹. Wspomina też o kołchozie, w którym nikt nie znał rosyjskiego, ale nie podał jego nazwy⁷². Wśród młodszych znajomość rosyjskiego była częstsza: „Wyszło z chałupy trzech młodych Kazachów i pytają, czego chcemy. Jeden umiał po rusku mówić”⁷³. Ale: „Ich dzieci chciały na gwałt z nami rozmawiać, ale nie rozumielim się”⁷⁴.

Natomiast – jak pisze – młodzież szkolna uczyła się „po swojemu i po rusku”⁷⁵. Ciekawe, że Pieńkowski wyraźnie stwierdza, że Kazachowie używają pisma łacińskiego: „Ich litery małe i duże były takie same jak nasze”. Gdy napisał swoje nazwisko i imię, uczennice przeczytały to bezbłędnie⁷⁶. Wydarzenie to miało miejsce w 1941 r. Pismo łacińskie, wprowadzone w Kazachstanie w roku 1928, obowiązywało do 1940, gdy odgórnym zarządzeniem wprowadzono cyrylicę⁷⁷. Wiadomo, że taka zmiana nie mogła być natychmiastowa i do odległych szkół wiejskich docierała później niż do miejskich.

Mamy też świadectwo, że język kazachski funkcjonował w administracji: „Wezwanie do poboru przyszło po kazachsku [dla Polaków i Kazachów, autor artykułu]”⁷⁸.

GOSPODARKA KOLCHOZOWA

Sadwaj, kazachski przyjaciel Pieńkowskiego, opowiedział mu następującą historię. Do 1930 r. nie było kołchozów. Ludzie hodowali owce i krowy, były też wielbłądy, osły, kozy i dużo kur. Najwięcej hodowano owiec, każdy miał po kilkaset sztuk. W 1931 r. rząd wyznaczył obowiązkowe dostawy, a gdy Kazachowie nie byli w stanie się z nich wywiązać, połowę stad im zabrano, a z pozostałej części założono kołchoz. Ludzie różnili dobytek, by nie oddawać państwu. W 1931 r. wysłano przeciw nim wojsko Budionnego,

⁶⁸ Ibidem, s. 205.

⁶⁹ Ibidem.

⁷⁰ Ibidem, s. 210.

⁷¹ Ibidem, s. 253, 256.

⁷² Ibidem, s. 273.

⁷³ Ibidem, s. 206.

⁷⁴ Ibidem, s. 216.

⁷⁵ Ibidem, s. 219.

⁷⁶ Ibidem.

⁷⁷ Henryk Jankowski, *Kazakh in Contact with Russian in Modern Kazakhstan*, „Turkic Languages” 2012, s. 29.

⁷⁸ A. Pieńkowski, op. cit., s. 225.

które zburzyło im zabudowy. Prawie w całym Kazachstanie były meczety, które władze zniszczyły, a tzw. „kułaków” skazano na śmierć. Wiele osób uciekło w góry. Przez trzy lata ukrywali się tam, lecz w końcu zesłi i założyli kolchoz. Młodzi porojeżdżali się, zostali starsi. Na początek dano każdej rodzinie po dwie owce lub po jednej kozie⁷⁹.

Gospodarka w kolchozach opierała się na rolnictwie i hodowli. Ze zbóż uprawiano jęczmień, słoneczniki i proso, lecz najwięcej pszenicy⁸⁰. Omlócone zboże dzielono na dostawy dla państwa i na część własną, którą składowano w kopcach. Pieńkowski pisze też o uprawie bawełny, którą nazywa watą. Z owoców wymienia arbuzy, kawony⁸¹ i inne. Wspomina o braku znanych w Polsce warzyw, takich jak ziemniaki, kapusta i buraki. Pisze też, że czosnek polny zbierał przeważnie na cmentarzu i że nie widział cebuli⁸².

Hodowla była oparta głównie na owcach i kurach, lecz hodowano też krowy, muły, osły, rzadziej wielbłądy i konie. Od każdej głowy dobytku płacono podatek. Bydło trzymano przez cały rok pod gołym niebem. Wszyscy kolchoźnicy mieli wyznaczony przydział mięsa, mleka, masła, jaj i prosa, w zależności od wydajności.

Przewóz osób i towarów odbywał się wozami zaprzęzonymi w krowy lub woły⁸³.

Pieńkowski zauważa to, co częstokroć odnotowali i inni podróżnicy i badacze, a mianowicie, że mężczyźni nic nie robią i cały ciężar utrzymania domu spoczywa na kobietach. W innych miejscach *Pamiętnika* można jednak przeczytać, że mężczyźni pracują na polu przy uprawach, przy budowie domu, no i oczywiście jako pasterze. Poza tym trzeba dodać, że choć rzeczywiście ciężar prowadzenia domu spoczywał na kobietach, pewne czynności, takie jak ubój i dzielenie tuszy, należały do mężczyzn.

ZWYCZAJE KAZACHÓW

Ze zwyczajów opisuje dwa zdarzenia należące do obrzędowego cyklu życia: narodziny i śmierć oraz towarzyszące im zwyczaje, pisze też o związkach małżeńskich, ale nie wspomina o ślubie ani weselu. Poza tym znajdziemy u niego także uwagi o wierze i pewnych obrzędach.

1. NARODZINY

Przekazywane w relacjach innych osób informacje o narodzinach wśród Kazachów pojawiają się także u Pieńkowskiego – kobieta rodzi kucając, co autor *Pamiętnika* bardzo potępia⁸⁴. Opisuje też uroczystości towarzyszące narodzinom dziecka. Gdy mianowicie urodzi się córka, zbiera się „dwadzieścia pięć siostr”, gdy syn – „dwudziestu pięciu braci” i zasiadają do uczyty.

⁷⁹ Ibidem, s. 220.

⁸⁰ Ibidem, s. 212.

⁸¹ Ibidem; Pieńkowski podaje turkijską nazwę tego owocu, znaną też w dawnej polszczyźnie, przy czym warto zauważyć, że w języku polskim *kawon* to arbuzy, zob. Stanisław Stachowski, *Słownik historyczno-etymologiczny turcymów w języku polskim*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2014, s. 315; kaz. *qawın* ‘melon’ (G. Aqtay i H. Jankowski, op. cit., s. 269).

⁸² A. Pieńkowski, op. cit. 212; może chodzić zarówno o czosnek jak i o dziką cebulę, kaz. *juwa*, zob. G. Aqtay i H. Jankowski, op. cit., s. 173.

⁸³ U Pieńkowskiego „byki”, ibidem, s. 275.

⁸⁴ Ibidem, s. 214.

2. ŚMIERĆ

Jeśli chodzi o śmierć, Pieńkowski opisał pogrzeb i wygląd cmentarzy. Jak podaje, nieboszczyka owija się w „białą szmatę” i chowa się na siedząco⁸⁵. Jeśli chodzi o zasklepienie mogiły, opis Pieńkowskiego zgadza się z opisami etnograficznymi – najpierw sypano ziemię, a później zasklepiano jamę grobową. Mogiłę kopano na głębokość 1–1,5 m, w zależności od pory roku i twardości gleby⁸⁶. Jak słusznie zauważa Pieńkowski, cmentarzy nikt nie odwiedza. Choć przyznaje, że nie był na stypie, podaje jednak, że ludzie schodzą się przez czternaście dni, „dużym kołem siadają, baran albo cielak się w dużym kotle gotuje i wszyscy płaczą, lamentują i śpiewają, dopóki się mięso nie ugotuje w kociołku. Gdy już mięso podadzą, płacz i śpiew ustaje, zjedzą i rozchodzą się do domów”⁸⁷.

3. ZAWIERANIE ZWIĄZKÓW MAŁŻEŃSKICH

Autor *Pamiętnika* wspomina tylko, że pan młody musi zapłacić za żonę – im ładniejsza, tym więcej. Wskutek tego ci rodzice, którzy mają ładne córki, są bogaci, a rodzice mający chłopców i oni sami ponoszą z tego powodu duże wydatki i są biedni⁸⁸.

WIARA I OBRZĘDY

Jak stwierdza Pieńkowski, „Młodzież u nich wychowuje się po komunistycznemu, w nic nie wierzą, a starzy jeszcze utrzymują starą wiarę”⁸⁹. Jednak autor zupełnie błędnie zinterpretował wierzenia Kazachów. Otóż pisze, że „Wierzyli w księżyc, klękali na ziemi i kiwali głowami, aż o ziemię się opierali i śpiewali przy tym, jakby u nas psy wyły albo w puszczech irańskich szakale: au! au! Jeden zawsze zaczynał trochę wprzód, a potem znowu wszyscy”⁹⁰. Jak widać, autor nie utożsamiał tych modłów z muzułmańskim namazem. Dodaje też, że młodzi śmieli się z modlitw starszych. I powtarza; „Jedni modlili się do księżycy, inni do kajaja”⁹¹. Jak pisze, wołali „aj kajajaj”. Pieńkowski z kazachskiego wykrzyknienia, wezwania do Boga *Ay quday-ay* – ‘O boże!’ – uczynił boga – ‘Kajaja’.

WYRAZY I NAZWY ORIENTALNE

Jak wspomniałem, wyrazów orientalnych, uzbeckich i kazachskich, jest w *Pamiętniku* bardzo mało, z czego większość stanowią wyrazy kazachskie. Wszystkie nazwy miejscowe zostały wyżej omówione.

⁸⁵ Twierdzenie o pochówku na siedząco jest błędne, o ile nie opiera się na jakimś pojedynczym, nietypowym przypadku. Nie znalazłem potwierdzenia tego w żadnym opracowaniu.

⁸⁶ Co do pory roku, warto wspomnieć, że w środkowym i północnym Kazachstanie, gdy nastaly tęgie mrozy, a ziemię pokrywała gruba warstwa śniegu, zmarłego zagrzebywano w śnieg, zaś pochówku dokonywano dopiero na wiosnę, gdy stajal śnieg i rozmarzła ziemia.

⁸⁷ Ibidem, s. 215. Autor najprawdopodobniej pomylił 14 z 40, kaz. *qırqı*. Jak wiadomo, Kazachowie, podobnie jak wiele innych ludów turkijskich, zbierają się na siódmy i czterdziesty dzień po śmierci bliskiego, wreszcie po roku, na czym kończy się okres żałoby. Odprawia się modły i żal za zmarłym, kaz. *joqtaw*, zob. Ahmedi Isqarov i Wäli (red.), *Qazaq ädebi tiliniñ sözdigi. Tom 10*, Aris, Almatı 2009, s. 597.

⁸⁸ Ibidem, s. 212.

⁸⁹ Ibidem, s. 214.

⁹⁰ Ibidem.

⁹¹ Ibidem, s. 254.

Z nazw osobowych znajdujemy tylko trzy⁹²:

Benadiob – tak nazywał się brygadier w Qiziltuw⁹³. Ta nazwa jest tak zniekształcona, że nie wiadomo nawet, czy to imię, czy nazwisko.

Izmael – imię stróża w Qiziltuw⁹⁴. Muzułmańskie imię Ismail, kaz. *Ismayil*⁹⁵, zostało przez autora podane w bliższej mu polskiej formie odpowiedniego imienia biblijnego; jego żonę nazywa *Izmaelką*.

Kanalab Sadwaj – nazwisko i imię Kazacha, z którym Pieńkowski zaprzyjaźnił się. Imię Sadwaj pochodzi najprawdopodobniej od kaz. *Sätbay*⁹⁶, mniej prawdopodobnie od *Saribay*. Natomiast z nazwiskiem sprawa jest trudniejsza, także z powodu skażenia. Można jedynie spekulować, jak je odtworzyć.

Jeśli chodzi o wyrazy pospolite, poza wyżej omówionymi (*kawon* i *kajaj*), występują jeszcze następujące⁹⁷:

*a jaj a jaj*⁹⁸ – jest to wykrzyknienie ‘ojej!’, zapisane niezbyt dokładnie, dokładniej *Ay-hay*⁹⁹; częściej używane jest *Oybay* ~ *Oybay-ay*;

disan – bylina, zielsko zbierane na opał¹⁰⁰; chodzi tu z pewnością o kaz. *juwsan* ‘bylica’¹⁰¹;

marzia – „żona nazywa się tam marzia”¹⁰²; jest to niewątpliwy błąd, prawdopodobnie Pieńkowski wziął kaz. imię żeńskie *Märziya*¹⁰³ za ogólną nazwę ‘żona’.

Z wyrazów uzbeckich, poza nazwami miejscowymi, występuje tylko jeden, wspomniany wyżej wyraz *czajchana* ‘herbaciarnia’, zob. uzb. *choyxona*¹⁰⁴.

ZAKOŃCZENIE

Pamiętnik Pieńkowskiego pod wieloma względami ukazuje Kazachów i Kazachstan podobnie do tego, jak opisywali to inni zesłańcy. W przeciwieństwie do polskiej inteligencji, zsyłanej przez władze carskie w XIX wieku, której przedstawiciele, tacy jak Adolf Januskiewicz, Tomasz Zan, Bronisław Zaleski i Gustaw Zieliński zainteresowali się kulturą Kazachów, Polacy zesłani w latach II wojny światowej żyli w znacznie gorszych warunkach, musieli walczyć o przetrwanie. Trafili na zupełnie inne warunki społeczne. Pamiętano jeszcze tragiczne czasy wielkiego głodu z lat 1931–1933, wywołanego przez politykę Gołoszczekina, po którym nastąpił okres wielkiej czystki, z kulminacją w 1937 r.,

⁹² Te trzy nazwy są w indeksie *Pamiętnika* na s. 315–319, nie ma w nim żadnych innych uzbeckich ani kazachskich.

⁹³ Ibidem, s. 262.

⁹⁴ Ibidem, s. 261.

⁹⁵ G. Aqtay i H. Jankowski, op. cit., s. 639.

⁹⁶ Ibidem, s. 633.

⁹⁷ Redaktorka *Pamiętnika* zestawiała na końcu skorowidz wyrazów i zwrotów obcych (s. 312–314), z którego widać, że prawie wszystkie to rusycyzmy. Orientalizmy są tylko dwa: *czajchana* i *disan*, pomijam *czaj* ‘herbata’ i *iszak* ‘osiół’, które są turcyzmami w języku rosyjskim.

⁹⁸ Pieńkowski, op. cit., s. 270.

⁹⁹ G.K. Risbayeva, *Qazaq tili. Grammatikalıq anıqtalıq. Kazachskij jazyk. Grammaticzeskij spravocznik, Sözdik-Slovar*, Almati 2000, s. 161.

¹⁰⁰ Pieńkowski, op. cit., s. 254.

¹⁰¹ G. Aqtay i H. Jankowski, op. cit., s. 173.

¹⁰² A. Pieńkowski, op. cit., s. 260.

¹⁰³ G. Aqtay i H. Jankowski, op. cit., s. 627.

¹⁰⁴ A. Xolmuradov i R. Azizov, *English-Uzbek, Uzbek-English Dictionary*, G‘afur G‘ulom, Toshkent 2005, s. 501.

a wojna wymuszała ciężką pracę. Kazachowie żyli w strachu przed bolszewickim terrorem i w biedzie, nawet jeśli Pieńkowski trafił do dość dobrze, jak się wydaje, prosperującego kolchozu.

Polscy zesłańcy nie myśleli o kazachskiej kulturze ani języku, myśleli tylko o tym, jak przetrwać i wrócić do kraju. Zresztą kazachska kultura nie była dla nich pociągająca. Odszedł idealizowany przez romantyków mit szczęśliwego koczownika o bogatej kulturze duchowej, jego miejsce zajął Kazach przymusowo zsovietyzowany, skolektywizowany, niemający nic prócz to, co mógł w kolchozie wyhodować. Przesiedleni Polacy traktowali Kazachstan jako miejsce swego nieszczęścia i zesłania. Choć często z wdzięcznością wspominali pomoc Kazachów, bez której by nie przeżyli, traktowali ich jako obywatele państwa, które zniewoliło Polskę i Polaków.

BIBLIOGRAFIA

- Aqtay Gūlayhan i Jankowski Henryk, *Słownik kazachsko-polski*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2011.
- Äbdirahmanov Slamqul, *Jeriñniñ atı eliñniñ hatı*, Aruwna, Almatı 2006.
- Isqaqov Ahmedi i Wäli Nurgeldi (red.), *Qazaq ädebi tiliniñ sözdigi. Tom 10*, Arıs, Almatı 2009.
- Jankowski Henryk, *Kazakh in Contact with Russian in Modern Kazakhstan*, „Turkic Languages” 2012, t. 16, 1, s. 25–67.
- Januzaq Telğoja, *Jer-suw atawlarımñ anıqtamalığı*, Arıs, Almatı 2009.
- O‘zbekiston Respublikasi*, O‘zbekiston Respublikasi Yer Resurslari, Geodeziya, Kartografiya va Davlat Kadastri Davlat Qo‘mitasi, Toshkent 2008.
- Pieńkowski Aleksander, *Pamiętnik drozdowiaka. Pamięć o zwykłych-niezwykłych bohaterach*, red. Małgorzata K. Frąckiewicz, Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe im. Wagów, Łomża 2016.
- Rısbayeva G.K., *Qazaq tili. Grammatikalıq anıqtağıs. Kazachskij jazyk. Grammaticzeskij spravocznik, Sözdik-Slovar’*, Almatı 2000.
- Stachowski Stanisław, *Słownik historyczno-etymologiczny turczymów w języku polskim*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2014.
- Xolmuradov A. i Azizov R., *English-Uzbek, Uzbek-English Dictionary*, G‘afur G‘ulom, Toshkent 2005.
- Żaroń Piotr, *Polacy w Kazachstanie (1940–1946)*, w: Stanisław Ciesielski i Antoni Kuczyński (red.), *Polacy w Kazachstanie. Historia i współczesność*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1996.